



**ANDRZEJ KERNER**

redaktor wydania

Jeśli w historii naprawdę nie ma przypadków, jeśli Syn Boga, rodząc się w grocie stajni na peryferiach imperium, coś chciał nam przez to powiedzieć, jeśli nie bez powodu pokazał się najpierw pastuchom, to może rzeczywistość sprawy wyglądają inaczej, niż się zdaje. Może świat drugiej kategorii, prowincjonalny, uboższy, pozbawiony blasku metropolii jest w Jego oczach cenniejszy? Może ludzie ubodzy, cisi i niezauważani są prawdziwymi bohaterami historii? Może w te święta i w inne dni „ciche światło miłości i zmiłowania” dociera do nich łatwiej? Do życzeń Księdza Arcybiskupa dołączamy i my, skromna ekipa opolskiego „Gościa”. **Wesołych Świąt!** ■

## ZA DWA TYGODNIE

■ PARAFIA PW. ŚW. STANISŁAWA  
BISKUPA W FALKOWICACH

*Droscy Kryteńczy  
naszego „Opolskiego Gościa”*

Przez swoje Wcielenie  
wniósł Bóg w świat  
ciche światło miłości  
i zmiłowania,  
któremu nie pozwoli już  
zgasnąć.

Jest ono zaproszeniem  
 skierowanym  
do naszej pokory, wolności  
i miłości.

Dla tej Świątłości  
winniśmy w każde  
Boże Narodzenie na nowo  
otworzyć nasze serca

Oby te myśli Benedykta XVI  
pozwołyły nam również  
odważnie i radośnie wejść  
w nowy rok 2007, idąc po  
prostu za blaskiem tegoż  
światła.

Tego życzy z całego serca  
i pozdrawia

*Wam*  
*A. Kerner*



JOLANTA KERNER

## PASTERKA W SCENERII NATURALNEJ



KRZYSZTOF STAWIARSKI

W kilku miejscach naszej diecezji Msze pasterskie odprawione zostaną w bardzo malowniczych sceneriach. Najliczniej gromadzi uczestników sprawowana pod gołym niebem już od ponad 20 lat Pasterka w Cichej Dolinie, na granicy Pokrzywnej i Jarnołtówka. W tym roku rozpocznie się o godz. 22.00 i odprawi ją proboszcz z Jarnołtówka ks. Jerzy Waindzych. Pod gołym niebem odprawią Pasterkę także franciszkanie z Prudnika Lasu. Uroczystość w grocie lurdzkiej (koło klasztoru) rozpocznie się o 23.30, przewodniczył jej będzie o. Antoni Dudek, gwardian prudnickich franciszkanów. Po raz kolejny do stodoły w podstrzeleckich Warmątowicach zaprasza wspólnota „Barka”. Mszy pasterskiej (początek o 23.00) będzie przewodniczył ks. Józef Krawiec, kapelan „Barki”. ■

**Pasterka  
w stodole  
„Barki”**



## Rocznica stanu wojennego



IERZY STEMPLEWSKI

Młodzi Konserwatyści zapalili znicze

**OPOLE.** Głównym punktem opolskich obchodów 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego była Msza św. w katedrze. Wcześniej złożono kwiaty na Rondzie Solidarności, a Młodzi Konserwatyści zapalili znicze na symbolicznym grobie ks. Jerzego Popiełuszki. Wieczornej Mszy św. w katedrze przewodniczył bp Jan Kopiec, koncelebrowali ks. prałat Edmund Podzielný, proboszcz katedry, oraz ks. Alojzy Sitek, były kanclerz kurii. – Przestańmy wreszcie narzekać, a zacznijmy budować nasz wspólny dom. Potrzebna

jest uczciwość, zaangażowanie, wyjście spoza kręgu pretensji, bólu, żalu, by zbudować społeczeństwo ludzi dumnych ze swej wolności. Musimy dziś zacząć nowe życie – apelował bp Kopiec w kazaniu. Po Mszy św. delegacje w asyście pocztów sztandarowych złożyły kwiaty na symbolicznym grobie ks. Jerzego Popiełuszki i udały się na spotkanie w katedralnym domu katechetycznym. Część dawnych działaczy „S” i opozycji przeszło w skromnej manifestacji pod pomnik Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego.

## Najlepiej wykorzystują dotacje

**POPIELÓW.** Gmina Popielów zajęła I miejsce w rankingu wykorzystywania przez samorządy wiejskie dotacji unijnych. W roku 2005 samorząd Popielowa pozyskał na inwestycje dotacje w wysokości 11,5 mln złotych, pozyskując m.in. z funduszu PHARE aż 9,8 mln złotych. Zbudowano za te pieniądze m.in. kanalizację sanitarną, 17 kilome-

trów asfaltowych dróg, ścieżki rowerowe w Stobrawskim Parku Krajobrazowym, które też oznakowano. Dla porównania – roczny budżet gminy to 10 mln złotych (z tego jeden milion na inwestycje). W gminie Popielów na inwestycje przypadło w 2005 r. prawie 1000 zł na osobę, średnia krajowa to mniej niż 130 zł.

## Caritas świąteczna

**ZAKRZÓW.** W II niedzielę Adwentu parafialny zespół Caritas z Zakrzowa zorganizował spotkanie oplatkowe dla seniorów. Uczestniczyło w nim prawie 100 starszych parafian. Oprócz wspólnych śpiewów i modlitw wolontariusze przygotowali dla uczestników żurek z jajkiem i kielbasą, a także grzaniec, kawę i ciasta. Wiele radości sprawiła loteria fantowa, z której dochód w wysokości ty-

siąca złotych zasilili fundusz pomocowy parafialnej Caritas. Kilka dni wcześniej wolontariusze zakrzowskiej Caritas razem ze św. Mikołajem przygotowali słodkie upominki dla 150 dzieci. Przed świętami Bożego Narodzenia członkowie Caritas i i ks. proboszcz Stefan Jenek przekazali życzenia świąteczne oraz paczki żywnościowe 20 chorym oraz odwiedzili parafian przebywających w domach starców.

## W obronie więźniów sumienia

**KĘDZIERZYN-KOŹLE.** Przez całą dobę w 20 miastach w Polsce pisano listy w obronie kilkudziesięciu więźniów sumienia m.in. z Kuby, Białorusi, Chin, Etiopii, Peru, Algierii, Wietnamu i Uzbekistanu, których sytuacja

obronie, a zdecydowanie najwięcej w Kędzierzynie-Koźlu – 3065 (drugi pod względem aktywności w obronie wolności sumienia okazał się Rybnik – 2223 listy), gdzie Maraton Pisania Listów przygotowała Szkolna Grupa

Amnesty International



Amnesty International przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika, której opiekunem jest nauczyciel historii – Jarosław Pietrzak.

## Adwent – wieczór globalny

**SŁAWIĘCICE.** Czwarty, tym razem Międzynarodowy Wieczór Adwentowy zorganizowano w Sławięcicach. W auli ZS nr 3 im. Mikołaja Reja w drugą niedzielę Adwentu spotkały się setki mieszkańców Sławięcic i okolic. Ideą wieczoru, przygotowanego przez młodzież i nauczycieli z Zespołu Szkół, DPS, Caritas, Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic, Mniejszość Niemiecka i Radę Osiedla, było poznanie kultur innych krajów. Młodzież wprowadziła zebranych w zwyczaje charakterystyczne dla Szwecji, Hiszpanii, Niemiec, Włoch, Austrii, USA, Rosji, Grecji, Turcji, Anglii, Czech, Francji, a wzbogacona multimedialnie prezentacja zakończyła się na Polsce. W trakcie spotkania łączono się telefo-

nicznie z Teksasem, Niemcami i Czechami. W prezentację włączył się zespół teatralny mieszkańców sławięcickiego Domu Pomocy Społecznej. Występowali muzycy z PSM II st. w Opolu, zespół teatralny przedstawił „Opowieść wigilijną” wg K. Dickensa, prezentacje artystyczne zakończył występ Sławięcickiej Orkiestry Dętej. Równoległe do występów trwał kiermasz, na którym można było kupić świece, oplatki, ozdoby świąteczne, pamiątki, starocie, pierniczki, kawę, ciasto, ozdoby choinkowe, stroiki. Nie zabrakło loterii fantowej, z której dochód przeznaczony został na pomoc w leczeniu i rehabilitacji Ani Tomanek, uczennicy ZS nr 3.



Na sławięcickiej scenie

ARCHIWUM PWA



## Czwarta rano

## OŚCI I ZUPA

To będzie pierwsza wieczerza wigilijna i Święta, które przeżyjemy bez mojego Taty. Na tym powinienem skończyć albo napisać książkę. Myślę jednak, że coś się mu w tym miejscu należy, zawsze był pierwszym czytelnikiem tego kawałka i często dzwonił ze swoimi uwagami, ma się rozumieć — entuzjastycznymi. Inna sprawa, że powinien chyba dostać od „Gościa” jakiś order za promocję. Wszystkich spotykanych ludzi i interesantów w Zarządzie Dróg Powiatowych musiał najpierw wypytać, czy czytają „Gościa Niedzielnego”, a potem czy wiedzą, kto to jest Piotr Zabrzeński. Nie chciałbym jednak wpadać w ton żalobny, a tego, co duchowe nie potrafię wypowiedzieć publicznie. Niech zostanie serdeczny uśmiech.

Więc zabraknie przy stole i przy kominiku Tego, Który Zawsze W Wigilię Dławił Się Ością Karpia. Z czasem stało się to elementem rodzinnego rytuału i wszyscy wieczorzący pewnie zastanawiali się, kiedy TO nastąpi. Choć zakładów nie stawialiśmy, resztki przyzwoitości gdzieś w nas kołatały. W pierwszy dzień Świąt do tradycji należały jego narzekania na niewystarczająco gorący rosół. Technika właściwego nalewania i zimne nudle, odbierające bezczelnie i błyskawicznie temperaturę rosółowi, to jedne z podstawowych tematów rozważań, jakie toczyliśmy przy świątecznym obiedzie.

Teraz widzę, że i to krztuszenie się i narzekania na rosół wprowadzały nas w lepszy nastrój, wiedzieliśmy, że świat toczy się dalej właściwym rytmem, że wszystko jest na swoim miejscu — i ości, i nie dość gorąca zupa.

**PIOTR ZABRZAŃSKI**

## Kiermasz przyciągnął tłumy

## Pachniały pierniki

Raz w roku plac katedralny mieni się kolorami świątecznych ozdób, pachnie piernikami i choinkami przywiezionymi prosto z lasu.

Tym razem tuż przed Bożym Narodzeniem adwentowy kiermasz zorganizowała młodzież skupiona w Związku Studentów Niemieckich, z jego przewodniczącym Tomkiem Grygą, we współpracy ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Katedry Opolskiej CRUX. Zaproszona do udziału młodzież szkolna z województwa opolskiego nie zawiodła. Mimo chłodnego wiatru, hulającego wokół katedry, uczniowie dzielnie prezentowali swoje rękodzieła. Na stoisku Szkoły Podstawowej w Steblowie pięknie wyglądały obrazy malowane na dachówkach. Młodzież z Krapkowic zaimponowała artystycznie wykonanymi gwiazdami z siana i szyszek. Gimnazjaliści z Gogolina pokazali złociste wieńce z orzechów włoskich i laskowych, gimnazjaliści z Korfantowa sprzedawali z powodzeniem brzoszowe świeczniki. Domek z piernika wykonany przez uczniów z Izbicka nie miał sobie równego. Gimnazjaliści ze Starych Siolkowic sami szyli kolorowe woreczki i napełnili je zdrową żywnością, czyli pestkami dyni. A uroкови wieńców z szyszek, żołądź i jarzębiny licealistów z Ozimka niewiele się oparło, dlatego szybko znikły ze straganu. Młodzież z Białej to spo-



ZDJĘCIA TERESA SIENKIEWICZ-MIS

cjaliści od orzechowych choinek, a Zawada, Turawa i Kędzierzyn-Koźle zachwyciły bombkami z papieru, jutowymi aniołami i haftowanymi pocztówkami. Zakład Terapii Zajęciowej z Zawadzkiego zaprezen-

U góry:  
**Kiermasz  
wzbudził duże  
zainteresowanie**

Powyżej:  
**Prezydent Opola  
R. Zembaczyński  
serwował żurek**

wał pełną gamę drewnianych aniołków, natomiast młodzież niemiecka wykazała się zdolnościami cukierniczymi, ich pierniki nie tylko pachniały, ale też doskonale smakowały.

**TS-M**

## Dekanat krapkowicki bezdomnym

## Pomagają od lat

Od 7 do 16 grudnia trwała zbiórka darów w dekanacie krapkowickim na rzecz bezdomnych mieszkających w schronisku św. Brata Alberta w Bielicach.

– Jest to jedyny dekanat i jedyny oddział Klubu Inteligencji Katolickiej w naszej diecezji, których od lat wspomaga Dom

św. Brata Alberta w Bielicach – mówi Krystyna Brzezińska, szefowa krapkowickiego KIK-u. Zbiórki darów z inspiracji Klubu Inteligencji Katolickiej odbywają się tam trzy razy w roku z racji Adwentu, Wielkiego Postu i Tygodnia Miłosierdzia.

Dary zbierano codziennie z wyjątkiem niedzieli. Wśród nich znalazły się meble, ku-

chenka gazowa, artykuły żywnościowe, odzież zimowa i środki czystości. Koło Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców ze Steblowa ofiarowało 50 nakryć stołowych. W zbiorce uczestniczyło jedenaście parafii. Zebrane dary zostały zawiezione do Bielic kilkunastu samochodami dostawczymi.

**WI**

**Tutaj znajdują  
miejsce do życia.  
Dach nad głową.  
Na jakiś czas, na rok,  
może na dłużej.  
Nie muszą się bać  
pijanego męża,  
chłodu i braku jedzenia  
dla swoich dzieci.**

tekst  
**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

**T**ak, jest nam tutaj dobrze – mówią. – Tylko co nas czeka za rok? Nie wiemy.

Ewa uciekła z trójką dzieci od męża. Robiła to już kilkakrotnie, ale wracała, bo nikt nie chciał jej pomóc. – Tym razem odeszłam na zawsze. Nie mogę narażać dzieci i siebie na ciągły lęk, przemoc, awantury – twierdzi. Stara się o mieszkanie w gminie, z której pochodzi. Niestety, mimo że gmina do biednych nie należy, a ludzie tutaj żyją dostatnio, budowane są nowe drogi, chodniki, powstaje jedna z największych na Opolszczyźnie hal sportowych, to nie zadbano o mieszkania socjalne. Wójt radzi Ewie wydzierżawić dom od właścicieli mieszkających za granicą. – Ale za co ja go wynajmę, za co utrzymam taki dom? – pyta Ewa.

Emilię wyrzuciła z domu rodzina, bo zaszła w ciążę. Nie chce mówić o swojej przyszłości.

Joanny synek ma już pół roku. Jest sliczny, pogodny, gaworzy i uśmiecha się do wszystkich. W czerwonym ubranku prezentuje się doskonale, z powodzeniem mógłby ozdobić okładkę najlepszego pisma o dzieciach. Ale Joannie, mimo że jest inteligentną, młodą i pełną energii osobą, nie jest wesoło. – Jestem bezdomna, czyli niczyja. W wieku szkol-

nym byłam zameldowana w Opolu. Potem nie, bo nie miałam rodziny, nie miałam mieszkania. Jestem nikim i moje dziecko też. W Polsce bardziej dba się o rodziny adopcyjne niż o matki samotne, które mimo ogromnych przeszkód i szykan rodzą dzieci i chcą je wychować, a nie oddać czy porzucić! I co, żeby nie ten dom, to spałabym z dzieckiem pod mostem?! A tyle się mówi, że dzieci to nasza przyszłość.

Kasia, Magda, Ola nie chcą mówić o swoim życiu, a zwłaszcza o przyszłości, która jawi się mgliście. Mówią, że jest im tutaj dobrze, bezpiecznie. Że każda z nich ma swój pokój, ciepły i przytulny, ich dzieci są nakarmione i mają do dyspozycji cały dom, a nawet wolontariuszkę, która bawi się z nimi, gdy matki są na zajęciach z terapeutą, psychologiem czy duszpasterzem. Zawsze mogą poprosić o pomoc siostrę Mariannę albo siostrę Francescę, które są z nimi przez cały czas.

Nadzieję na mieszkanie socjalne w Nysie ma mama sześciolatniego Jasia. – Słyszałam, że teraz burmistrzem została kobieta, bardzo życzliwa ludziom. Może nam pomoże?

### Dom utrzymują darczyńcy

Dziewczęta i panie przychodzą do domu same, są kierowane przez sady, ośrodki pomocy społecznej i interwencji kryzysowej, oczywiście zawsze zgodnie z wo-

lą zainteresowanych. Niestety, nie idą za paniami i ich dziećmi pieniądze. Chociaż – jak mówi Ewa Kłosowska, opiekunka i terapeutka zatrudniona w Domu Matki i Dziecka w Opolu Grudnicach – zwracamy się do gmin z prośbą o dofinansowanie pobytu w naszym domu ich byłych mieszkank, to nie zawsze taką pomoc uzyskujemy. Zależy to od wydolności ośrodków pomocy społecznej, a te jeżeli wspomagają, to niewielką jednorazową wpłatą. – Generalnie dom utrzymują darczyńcy,

wierni składający ofiarę w czasie Pasterki, księża diecezjalni, podatnicy odpisujący jeden procent podatku na konto Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia, organizatora i fundatora naszego domu – wyjaśnia dyrektorka domu, siostra Marianna ze zgromadzenia sióstr elżbietanek. I dodaje: – Mamy też dobrego opiekuna, św. Józefa, patrona naszej kaplicy, on nie tylko pilnuje naszego domu, ale też pomaga opiekować się dziećmi i matkami, bo nie kto inny, ale on, zanim został świętym, zaopiekował się nie swoim Dzieckiem i Jego Matką.

Dom wspierają od początku ludzie dobrej woli, ci, którym los matki i dziecka nie jest obojętny. I nie jest to tylko wsparcie finansowe. Do domu dociera pomoc rzeczowa, czasami żywność, czasami ubranka, zabawki. Wielkim przyjacielem domu od lat jest pani dyrektor miejscowego przedszkola, dzięki niej dzieci z Domu Matki i Dziecka każdego dnia przez kilka godzin przebywają i korzystają nieodpłatnie z edukacji

# Będzie dobrze

Adwentowa modlitwa w domu





# ze. Spokojnie

i opieki w filii przedszkola w Malinie.

## Jak dalej żyć

Pełne wyżywienie, pełna opieka socjalna i bytowa, zapotrzebowanie w leki, opieka medyczna, środki czystości, możliwość korzystania bez ograniczeń ze wszystkich mediów w domu, bilety autobusowe na dojazdy do urzędów – to wszystko jest możliwe dzięki ofiarności sponsorów i pracy księdza dyrektora Jerzego Dzierżanowskiego, diecezjalnego duszpasterza rodzin i opiekuna mieszkanek grudnickiego domu. Duchowym wsparciem służy drugi diecezjalny duszpasterz rodzin, ks. Paweł Landwójtowicz. A na co dzień z matkami są i uczą, jak dalej żyć, siostry Mariana i Francesca, Ewa Kłosowska, psycholog, położna, szefowa Zakładu Adaptacji Zawodowej, Beata Balicka-Błagitka. – Zawsze próbujemy porozumieć się z gminą, skąd pochodzi matka. Nie zawsze te działania spotykają się ze zrozumieniem, ale wspólnie z matkami prosimy o zainteresowanie i pomoc w uzyskaniu mieszkania. I muszę stwierdzić – mówi Ewa Kłosowska – że wiele gmin w miarę swoich możliwości zapewnia mieszkanie naszym paniom. Pracujemy też wspólnie nad odrodzeniem dobrych relacji w rodzinie. I czasami to się udaje. Zakład Adaptacji Zawodowej aktywizuje kobiety do pracy nad sobą, do rozwijania zainteresowań zawodowych, zaczynając od nauki pisania podań, określenia swoich zainteresowań, obsługi komputera. Panie nie popadają w marazm z powodu bezczynności, bo mają wiele obowiązków, sprzątają, gotują, piorą, opiekują się swoi-



ZDJEŃCIA PRACOWNICY DMI DZ

mi dziećmi samodzielnie, a jak potrzebują załatwić jakieś sprawy, to jedna mama pomaga drugiej. Uczy to dobrych relacji społecznych, komunikacji interpersonalnej, jak radzić sobie z kłopotami – informuje opiekunka mieszkanek domu.

Kobietom umożliwia się korzystanie z terapii psychologicznej, żeby mogły uwierzyć w siebie, wzmocnić się, nabrać siły i chęci do pracy nad sobą, prowadzona jest też grupa wsparcia. Równocześnie opiekunowie wspólnie z podopiecznymi, które chcą zmienić swoje życie, prowadzą tak zwaną procedurę ustalania celów życiowych, co równoznaczne jest z

**Dzieci z Prudnika przywozili młodszym kolegom w grudnickim domu podarki z okazji św. Mikołaja**

uregulowaniem spraw prawnych, na przykład potwierdzeniem ojcostwa dziecka, uzyskaniem alimentów, zgłoszeniem prokuraturze faktu przemocy, ograniczeniem praw ojcowskich, nawiązaniem kontaktu z samorządami w celu pozyskania mieszkania socjalnego i podjęciem próby aktywizacji zawodowej.

Jak spędzimy święta Bożego Narodzenia? Będzie wigilia wspólna z siostrami i księdzem Jerzym, potem pójdziemy na Pasterkę. Z pewnością będą podarki dla naszych dzieci, może i dla nas? – odpowiada Ewa. I dodaje: – Będzie dobrze. Spokojnie...



**MOIM ZDANIEM**

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Wciąż kobiety samotnie wychowujące dzieci nie mają takiego wsparcia, o jakim stale się mówi i deklaruje. Kobieta uciekająca przed przemocą fizyczną i psychiczną nie może znaleźć bezpiecznego miejsca, odwraca się od niej rodzina, a samorządy tłumaczą się brakiem socjalnego mieszkania. Najlepiej, gdyby nadal narażała siebie i dzieci na bicie, upokorzenia i biedę, a swoją tragedię zamknęła w czterech ścianach domu. Inni mieliby spokojne sumienie. A co ma zrobić dziewczyna z dzieckiem bez mieszkania, bez zameldowania, bez rodziny? Chce zmienić swoje życie, chce wychować dziecko, które jest, jak głoszą politycy i wielkie autorytety moralne, „największym skarbem narodowym”, „naszą przyszłością”, ale nikt nie chce jej pomóc, bo jest niczyja. Jedyna nadzieja w samorządach, tych, które potrafią zadbać nie tylko o dotacje unijne na budowę dróg, ale też wybudują socjalne mieszkania. Konsekwentny w tym, co głosi i upowszechnia, jest Kościół, bo nie tylko broni słowem życia ludzkiego od poczęcia do godnej śmierci, ale organizuje, prowadzi i finansuje takie domy w całej Polsce, jak ten w Opolu Grudnicach. Zupełnie inaczej mają się deklaracje i hasła rządzących nami polityków, w praktyce niewiele zmieniają one w trudnym, a często tragicznym losie samotnych matek, najczęściej pozostają tylko hasłami.

## Perełki Słowa

## DWIE PIEŚNI

...zbawienie, co się dokona przez odpuszczenie grzechów, dzięki serdecznej litości naszego Boga, z jaką nas nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju (Łk 1,77nn).



Wczesny ranek, jedziemy z lotniska. Przewodnik objaśnia: „Po prawej, w dole, stąd nie widać, Ain Karem. Tu Maryja nawiedziła Elżbietę, niosąc Jezusa pod sercem. Tu ojciec Jana wyśpiewał pieśń na chwałę Bogu”. Już od chwili szepczą wersy tej pieśni – towarzyszą one porannej modlitwie Kościoła. Gdy wymawiałem słowa: „nawiedzi nas z wysoka Wschodzące Słońce”, spomiędzy wzgórz nagle zabłysło słońce. W tej górskiej okolicy wschodzi ono z wysoka, z nieodległej Jerozolimy, gdzie swą siedzibę obrał Wszzechmogący, zasiadając na tronie pomiędzy cherubami. Dwie szczególne pieśni zapisał ewangelista Łukasz. Pieśń Maryi, od łacińskich słów zwaną „Magnificat”, i tę wyśpiewaną przez Zachariasza. Obie są perłami religijnej poezji, obie wyrastają z modlitwowej tradycji narodu hebrajskiego, obie tu, w pobliżu świętego miasta, wzniosły się ku niebu. Odmawiam je codziennie, czynią to kapłani, mnisi, zakonnice i wielu świeckich. Stały się niezbywalną częścią modlitwy Kościoła. Więcej – są wzorcem modlitwy uwielbienia Boga. Znam je na pamięć. Ale odkryłem na nowo ich głębię, gdy wschodzące z wysoka słońce olśniło mnie w drodze do Jerozolimy. Pójść do kościoła, by w modlitwowej ciszy wypowiedzieć słowa tych pieśni przed betlejemskim żłóbkiem.

KS. TOMASZ HORAK

Tekst z przepisem

# Ciasteczka świętego Franciszka

Jednak na Boże Narodzenie nie może zabraknąć cudownych kuchennych zapachów i smaków. Tym bardziej jeśli niosą ze sobą historię twórcy pierwszego żłóbka – św. Franciszka z Asyżu.

A to jest właśnie taka historia – ludzka, boska, słodka z domieszką smaku goryczy, wzruszająca. Święty Franciszek wiedząc o zbliżającej się swojej śmierci napisał list do Jakobiny z Settesoli, szlachetnej i bogatej Rzymianki, wdowy, która gościła go, gdy przybył do Wiecznego Miasta na spotkanie z papieżem Innocentym III. W liście tym kazał (bo już nic nie widział) napisać między innymi takie słowa: „jeśli chcesz zastać mnie żywego, zobaczywszy ten list spiesznie przybądź do Świętej Maryi Anielskiej. Jeśli bowiem nie przybędziesz do tego oto dnia, nie będziesz mogła zastać mnie żywego. I przynieś ze sobą włosiane płótno, w które owinięś moje ciało i wosk do pogrzebu. Proszę także, byś przyniosła mi te potrawy, które zwykłaś mi dawać, gdy byłem chory w Rzymie”. Tak mówi o tym dość niezwykłym wezwaniu Raoul Manselli, autor ostatniej, znakomitej biografii Biedaczyny. W „Zbiornie asyjskim” – jednym z nieoficjalnych źródeł biograficznych św. Franciszka – znajdujemy dokładniejsze wskazówki co do owych potraw: św. Franciszkowi chodziło o ciasto nazywane przez Rzymian migdałowym. Pani Jakobina przybyła do Franciszka, zanim list do niej dotarł, ale miała wszystko, o co Święty ją prosił: i materiał na habit pogrzebowy, i wosk na świecę, i składniki na ulubione ciasto. Jakobinę dopuszczono do umierającego i cierpiącego Franciszka, mimo że żadnej innej kobiecie nie wolno było przekroczyć progu klauzury. Święty Franciszek ciasta zjadł niewiele, bo



ANDRZEJ KERNER

już sił nie miał, ale natychmiast kazał zawołać brata Bernarda, jego pierwszego i ukochanego towarzysza, aby spróbował „i mostaccioli” (bo tak się ten rodzaj ciasta nazywa). Jakobina została przy Franciszku do jego śmierci. A nawet i po, bo dziś jej grób – urna znajduje się u wejścia do krypty z grobem św. Franciszka.

Prawie wszystko (łącznie z przepisem na mostaccioli), co tu napisałem, umieszczone jest w nowej książce o Antoniego Dudka pt. „Wypłyn na głębię”, której, niestety, nie jesteśmy w stanie zrecenzować. Z tej choćby przyczyny, że o. Dudek wyda-

**Najlepsze mostaccioli w Polsce robi cukiernia braci Górków z Prudnika – zapewnia o. Antoni.**  
Na zdjęciu Krzysztof Górka

je książki z nieco większą częstotliwością niż my opolskiego „Gościa”. Więc właściwie to on powinien recenzować płody naszych umysłów, co też i poniekąd czyni, zamieszczając w książkach co bardziej pochlebne nasze artykuły na swój temat. Zdając się na jego wyrafinowane poczucie smaku, informujemy również, że najlepsze w Polsce mostaccioli robi cukiernia braci Górków z Prudnika. Przygotowywane jest ono na zamówienie prudnickiego klasztoru z okazji wielkich świąt, ale jak zapewnia Krzysztof Górka, zamówienia z innych rąk również będą przyjmowane.

ANDRZEJ KERNER

## MOSTACCIOLI

**Składniki:** 300 g migdałów, ½ szklanki miodu, 2 białka kurze, szczypta pieprzu, cynamonu, 4 szklanki mąki pszennej.

W rondelku zagotować tyle wody, żeby po ugotowaniu można było wrzucić migdały. Dusić pod przykryciem przez kilka minut, potem odcedzić. Potem obrać z łupinek i zmielić w mikserze (lub w młynku) razem z białkiem, pieprzem, cynamonem i miodem. Po uzyskaniu jednolitej masy wylać ją na stolnicę z mąką i wyrobić. Rozwałkować ciasto i kroić na kwadraty ok. 4 cm. Ułożyć na wysmarowanej tłuszczem blasze i piec na małym ogniu ok. 25 minut, aż się zarumienia.



## Zapraszamy

### ■ NA OPOLSKIE KOŁĘDOWANIE

Parafia św. Józefa w Opolu Szczepanowicach zaprasza mieszkańców Opola i okolic do udziału w opolskim kołędowaniu, które odbędzie się 26 grudnia o godz. 15.30 w „parafialnym Betlejem” – okazałej, żywej szopce na placu plebanijnym, Kołędowaniu przewodniczyć będzie bp Paweł Stobrawa. W programie: dzielenie się opłatkiem, zapalenie 3000 zimnych ogniów, śpiew kołęd, występy zespołów kołędniczych. Samochody można parkować w pobliżu – na terenie Politechniki Opolskiej (w godz. 14.30–19.30). Szczepanowicką szopkę (40 figur naturalnej wielkości, ponad 50 żywych zwierząt) można zwiedzać do 7 stycznia.

### ■ NA EWANGELICZNE ROZLICZENIE

Od 28 grudnia (początek o godz. 19.00) do 1 stycznia na Górze Świętej Anny trwać będzie ewangeliczne rozliczenie – reko-



Noworoczny toast mlekiem

lekcyjne podsumowanie mijającego roku. W programie: codzienna Eucharystia, adoracja Najświętszego Sakramentu, adoracja krzyża w duchu Taizé w łączności z uczestnikami Europejskiego Spotkania Młodych w Zagrzebiu, wspólne kołędowanie, konferencje i spotkania formacyjne (w dwóch grupach wiekowych), warsztaty (m.in. fotograficzne, prasowe, plastyczne, pantomimiczne). Wieczorami spotkania rekreacyjne. A w sylwestra zabawa (o północy Eucharystia). Obowiązuje rezerwacja miejsc i wpłata zaliczki – 50 zł (pełny koszt 90 zł – nocleg i wyżywienie). Zgłoszenia wy-

łącznie telefonicznie, pod nr 077/46-25-335, -336, -339.

### ■ NA OPŁATEK LUDZI SPORTU

Duszpasterstwo sportowców zaprasza na tradycyjny już opłatek ludzi sportu Opolszczyzny, który odbędzie się w noworoczny poniedziałek. 1 stycznia o godz. 16.00 w kościele pw. św. Józefa w Opolu Szczepanowicach. Opłatek rozpocznie się uroczystą Mszą św., a po niej na placu plebanijnym, czyli w urzędzonym na okres Bożego Narodzenia opolskim Betlejem, dzielenie się opłatkiem, składanie życzeń, zapalenie zimnych ogniów, śpiew kołęd, występy zespołów kołędniczych. Modlitwy poprowadzą znani opolscy sportowcy.

### ■ NA SESJĘ FORMACYJNĄ

Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców zaprasza nauczycieli, wychowawców i rodziców na sesję formacyjną, która odbędzie się 13 stycznia w parafii pw. Ducha Świętego i NMP Mat-

ki Kościoła w Kędzierzynie-Koźlu. Temat spotkania brzmi: „Od słuchania do posłuszeństwa”. Sesję poprowadzi br. Tadeusz Ruciński FSC, wieloletni wychowawca, który stara się wyjaśnić przyczyny niepokojących zjawisk we współczesnej szkole. Początek spotkania o godz. 9.00 – Msza św. Zakończenie około godz. 17.00. W programie m.in. konferencja, praca w grupach, obiad. Koszt udziału 20 zł. Obowiązują wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne pod numerem 077 – 483 72 44.

### ■ NA SPOTKANIE WSZECHNICZNE KRAJOZNAWCZEJ

8 stycznia o godz. 16.30 w katedralnym domu katechetycznym (w sali na II piętrze) odbędzie się kolejne spotkanie Opolskiego Klubu Krajoznawców. Tym razem tematem spotkania będzie „Lhotse – pierwszy i ostatni ośmiotysięcznik Jerzego Kukuczki”. Prelegentem będzie Walenty Nędra – trener alpinizmu. ■

■ R E K L A M A ■

# SKOK

## im. Powstańców Śląskich

Szanowni Państwo!

od 14. lat w XVIII oddziałach w województwie, służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)

I Oddział Rynek 5 47-100 <b>Strzelce Opolskie</b> tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 <b>Kędzierzyn-Koźle</b> tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 <b>Zawadzkie</b> tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T. Kościuszki 38 57-100 <b>Strzelin</b> tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 <b>Brzeg</b> tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 <b>Opole</b> tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 <b>Ozimek</b> tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 <b>Krapkowice</b> tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 <b>Grodzów</b> tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 <b>Dobrodzień</b> tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 <b>Olesno</b> tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnkowskiego 6/13 45-273 <b>Opole</b> tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 <b>Namysłów</b> tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 <b>Wolczyn</b> tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 <b>Prudnik</b> tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 <b>Otmuchów</b> tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 <b>Kluczbork</b> tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 <b>Paczków</b> tel. (077) 435-15-50

### SZANSA... pożyczka na spełnienie marzeń

Pożyczka na spokojne Świąta,  
obniżenie wysokości miesięcznych rat  
pożyczek i zapłatę „zaległości”

PROMESA  
ubezpieczenie na życie!

1%  
prowizji

#### OGÓLNE ZASADY:

1. Okres spłaty pożyczki: do 36 miesięcy
2. Stopa procentowa: 16%
3. Prowizja: 1%
4. Zabezpieczenie w zależności od dochodu - pytaj w SKOK
5. Oproc. rzecz. dla kwoty 8 000 zł na okres 36 m-cy wynosi 18,03

SKOK im. Powstańców Śląskich  
Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

Centrala: Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

## PANORAMA PARAFII

Wspólnoty Niepokalanego Poczęcia NMP w Olbrachcicach

## „Urobiona” parafia

– Olbrachcice to parafia mała, ale „urobiona” – mówi ks. proboszcz Henryk Prygiel. Z niej wywodzą się dwaj biskupi: Karol Augustin i Wacław Wycisk.

Parafia powstała w 1895 r. i obecnie liczy około 360 mieszkańców. Tworzą ją Olbrachcie i Słoków. Są tam grupy ministrantów i Dzieci Maryi, róże różańcowe i III Zakon św. Franciszka. Bardzo prężna jest miejscowa mniejszość niemiecka. Przy ich wydatnej pomocy m.in. wybrukowano obejście kościoła i cmentarz oraz wybudowano kaplicę pogrzebową. Członkowie mniejszości organizują też ciekawe spotkania, imprezy i zabawy dla wszystkich mieszkańców wsi. W ostatnim czasie w Olbrachcicach zawiązała się Fundacja Odnowy Wsi, która w planach ma na uwadze m.in. troskę o parafialną świątynię.

## Troska o parafię

Sprawami remontów zajmuje się parafialna rada duszpasterska. – Tutaj ludzie mają świadomość, że probostwo nie jest własnością proboszcza, ale parafii – wyznaje ks. Henryk Prygiel. Członkowie rady parafialnej raz w miesiącu organizują specjalną kolektę na potrzeby parafii. Z tych funduszy w ostatnim czasie przeprowadzono na plebanii wymianę okien, pieca centralnego ogrzewa-



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



nia oraz zakupiono opał na ogrzewanie kościoła. A proboszcz – jak sam mówi – zadrzewia teren wokół plebanii i parkingu przed kościołem. – Troska o sprawy materialne leży w rękach parafian – dodaje ksiądz proboszcz. Wiadać to również na cmentarzu przy zadbanych grobach proboszczów i bpa Wyciska oraz w Słokowie, gdzie znajduje się kapliczka św. Jana Nepomucena, którą mieszkańcy odremontowali, a dziś odprawia się w niej kilka nabożeństw i Mszę św. – zawsze 12 września.

## Pielegnują tradycję

Mieszkańcy Olbrachcic żyją głównie z rolnictwa. Nic dziwnego, że wielką czią cieszą się tu procesje błagalne o urodzaje. Liczni parafianie biorą w nich udział, obchodząc okoliczne pola w dni krzyżowe i z racji wspomnienia św. Urbana. Dodatkową i największą jest ślubowana procesja 3 lipca, którą zawsze kończy się Mszą św. i

całodzienną adoracją Najświętszego Sakramentu. Wtedy też wszyscy świętują i nikt nie pracuje. Ciekawą tradycją jest świętowanie rocznicy poświęcenia kościoła, czyli kiermasz. W poniedziałek po tej uroczystości cała parafia świętuje i podobnie jak 3 lipca nikt nie śmie pracować. W kościele obowiązuje porządek świąteczny, a na cmentarzu odprawia się Różaniec za zmarłych fundatorów, dobrodziejów i parafian.

W Olbrachcicach, na skraju wioski przy polnej drodze wiodącej do Solca, znajduje się wspólna grota lurdzka, przy której często odprawiane są nabożeństwa majowe i różańcowe, z licznym udziałem parafian i pielgrzymów z okolicznych parafii. – Grota ufundował parafianin Władysław Grölich, który w swojej chorobie postanowił ją wybudować, a kamienie sprowadził z okolic Lourdes – mówi ks. Prygiel.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. HENRYK PRYGIEL

święcenia kapłańskie otrzymał 15 maja 1983 r. w Opolu. Pracował jako wikariusz w parafiach pw. św. Katarzyny w Toszku (1983–1986), św. Wawrzyńca w Zabrzu Mikulczycach (1986–1989) i Matki Boskiej Bolesnej w Żędowicach (1989–1990), gdzie następnie był proboszczem (1990–2003). Od 2003 r. jest proboszczem w Olbrachcicach.

Od lewej: **W grocie lurdzkiej zawsze są kwiaty i porządek**

**Kościół parafialny w Olbrachcicach**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Ja zawsze pozytywnie patrzę na wszystko. Cieszę się z tego, co mam, a w każdym człowieku dostrzegam jego dobroć i może dlatego jest mało konfliktów. Z uśmiechem trzeba przechodzić przez życie, choć trosk i tak zawsze jest wiele. W tym roku udało mi się nareszcie wysłać z naszej parafii trzech kandydatów do pełnienia posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Od samego początku mojego tu pobytu czyniłem o to starania i nareszcie udało się! W takiej parafii jak nasza są oni bardzo potrzebni, szczególnie na niedzielnej i świątecznej Eucharystii, bo do Komunii św. przystępują tu prawie wszyscy uczestniczący w liturgii. U nas też prawie nigdy nie ma kolejek do spowiedzi, ale chętni do skorzystania z tego sakramentu zawsze są. Spowiadam przed każdą Mszą św. U nas spowiedź nie jest jakąś akcją, ale jest to systematyczna posługa. Kurczy mi się, niestety, grupa ministrantów, ale tu nie ma za bardzo z czego wybierać. Jednak ci ministranci, którzy służą, są bardzo zaangażowani. Powód jest prozaiczny: rodzi się coraz mniej dzieci i jest tylko kilka chrztów rocznie. W tym roku – jak dotąd – tylko jeden. A zatem skąd mają się brać ich następcy?